Nr 396. Kraków, Sobota 29 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
— Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIORZE PLORNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Nowa trafika w Rynku. — Agencya J. Hoocasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kamińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Aktywowanie traktatu handlowego z Serbią. — Podpalacze w Konstantynopolu. — Mocarstwa a kwestya marokańska. — Polepszenie w stanie zdrowia Tołstoja. — Aresztowania w Petersburgu. — Stan zdrowia cesarza. — Konstytucya w Chinach. — Ułatwienia w rewizyach paszportowych i celnych na granicy rosyjskiej. — Policmajster Pabianic przed sądem.

Traktat handlowy z Serbią.

(Telegr. „Nowej Reformy")

Wiedeń. „Wiener Ztg." z dniem 30 b. m. ogłosi rozporządzenie całego gabinetu, mocą którego serbski traktat handlowy ma wejść w życie **na podstawie ustawy upełnomacniającej prowizorycznie.**

Przy obradach na ostatniej Radzie ministeryalnej rząd przyszedł do decyzyi, by traktat handlowy z Serbią wprowadzić w życie na podstawie ustawy upełnomacniającej z dniem 1 września prowizorycznie. Dla tego kroku były miarodajnemi przedewszystkiem powody polityczne, które z ważnych powodów nie mogły pozostać nieuwzględnione. Ostateczne przyjęcie traktatu w serbskiej skupczynie po długich i ciężkich pertraktacyach w dniu 18 b. m., odnieść należy głównie do tego, że mimo wielu zarzutów przeciwko treści ugody, w końcu przeważyło życzenie, żeby raz zakończyć okres cłowo-politycznych konfliktów z sąsiednią monarchią i postawić obustronne stosunki handlowe na silnej postawie. Było więc rzeczą niezbędną, by także ze strony austryackiej bezzwłocznie przystąpić do aktywowania traktatu handlowego.

Rząd mógł tem prędzej zdecydować się, by zadośćuczynić sytuacyi politycznej, ile że uchwalona przez obie Izby Rady państwa i sankcyonowana przez monarchę ustawa upełnomacniająca daje w pełni podstawę dla prowizorycznego wejścia w życie traktatu. Przez przyjęcie w grudniu ubiegłego roku ustawy tej, parlament w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, objawił zamiar, by w uregulowaniu naszych stosunków handlowych z zagranicznemi państwami nie nastąpiła żadna zwłoka, a zwłaszcza by zapewnić również wejście w życie serbskiego traktatu handlowego w porę, co wtenczas było na pierwszym planie interesu publicznego. Jeżeli rząd obecnie czyni użytek z udzielonego mu pełnomocnictwa, to wykonuje wolę, objawioną przez ustawodawstwo, nie prejudykując dalszych uchwał parlamentu w kwestyi serbskiego traktatu handlowego.

W prowizorycznem wprowadzeniu w życie ugody bezwarunkowo nie można widzieć ograniczenia agrarnych interesów. Porównanie nowego traktatu z ugodą dawniej w mocy pozostającą, daje jasno do poznania, że Serbia właśnie na polu rolniczem zrezygnowała z daleko idących korzyści dawnego traktatu, specyalnie co do importu żywego bydła i zadowolniła się koncesyami, które nie wychodzą poza minimum egzystencyi, a w każdym razie nie zawierają niebezpieczeństwa dla austryackiego rolnictwa. Nowa ugoda, chociaż nie zawiera pewnych, pierwej dla austryackiego przemysłu przyznanych udogodnień, przecież jest zdatną do umożliwienia i utrzymania zwykłego eksportu w szeregu najważniejszych artykułów i zapobieżenia wyparciu naszych produktów z serbskiego targu.

Gdyby ten beztraktatowy stan miał dalej potrwać, rząd nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności za polityczne i gospodarcze następstwa, jakichby oczekiwać należało z dalszego przewlekania terminu wejścia w życie serbskiego traktatu handlowego.

Wprowadzenie w życie traktatu.

Belgrad. Z urzędowego serbskiego źródła donoszą: Wczoraj po południu austro-węgierska ambasada notyfikowała serbskiemu rządowi prowizoryczne wprowadzenie w życie traktatu handlowego z dniem 1 września. Rząd serbski oznajmił w ambasadzie wprowadzenie w życie traktatu.

Wypadki w Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Konstytucya a Koran.

Konstantynopol. Na życzenie Midhata Alego, syna twórcy konstytucyi, odbyły się w meczetach i innych miejscach świętych konferencye, na których stwierdzono zgodność konstytucyi z Koranem.

Popularność dworu.

Konstantynopol. Książęta coraz częściej pokazują się publicznie. Także sułtan stara się przez swoich synów stać się popularnym wśród młodotureckich kół i kół oficerskich. Książę Abdur Rahim, który jest oficerem artyleryi, objął prezydenturę nowego komitetu utworzonego przez artyleryę.

Zmiany w gabinecie.

Konstantynopol. Minister spraw wewnętrznych Hakki bej otrzymać ma tytuł paszy, co uważają tu za zapowiedź, że Hakki bej zostanie zamianowany wielkim wezyrem.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki donoszą półoficyalnie o zamianowaniu marszałka Riza-paszy ministrem wojny

Zmiany w dyplomacyi.

Wiedeń. Jak słychać, ambasadorem tureckim w Wiedniu w miejsce odwołanego Nedima paszy ma zostać obecny generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych w Konstantynopolu, Lutfi bej, który jeszcze niedawno był generalnym konsulem w Budapeszcie. Nominacya ma nastąpić w najbliższych dniach.

Berlin. Tutejszy turecki ambasador Achmed Tewfik pasza otrzymał już odwołanie i ustępuje stąd w połowie września.

Ruch wyborczy.

Konstantynopol. Depesze z prowincyi donoszą o rozpoczęciu się kampanii wyborczej.

Reorganizacya marynarki.

Konstantynopol. Komisya, powołana specyalnie dla przeprowadzenia reorganizacyi marynarki, projektuje w pierwszym rzędzie redukcyę anormalnej wprost ilości oficerów marynarki, których liczyć można na tysiące, a z których przeważna część nie ma odpowiedniego wykształcenia fachowego. Komisya jest zdania, że dla tureckiej marynarki w obecnym jej stanie wystarczy 500 oficerów.

Kongres Albańczyków.

Konstantynopol. Jak słychać Albańczycy zamierzają odbyć tu kongres.

Wycofanie wojsk z Krety.

Ateny. Z wojsk miedzynarodowych na Krecie odwołano już dwie kompanie francuskie. Przy odjeździe żegnały je miejscowe władze cywilne i wojskowe, manifestując swe sympatye dla Francyi.

Po pożarze w Konstantynopolu.

Wiedeń. „Politische Corresp." dowiaduje się, że cesarz telegraficznie wyraził swoje ubolewanie sułtanowi z powodu katastrofy pożarowej w Stambule.

Konstantynopol. Ministerstwo policyi oświadcza kategorycznie, że przy pożarze w Konstantynopolu, jak dochodzenia wykazały, nie było ofiar w ludziach.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki konstatują, że w ostatnim czasie przyłapano kilkunastu ludzi, którzy starali się podpalać. Dzienniki domagają się energicznych zarządzeń policyjnych.

Konstantynopol. Po selamliku przyjął sułtan austro-węgierskiego ambasadora Pallaviciniego, który dziękował mu za życzenia przesłane z okazyi urodzin cesarskich.

Konstantynopol. Irade, sankcyonowane przez Radę ministeryalną, zarządza wysłanie czterech okrętów wojennych dla powitania greckiej eskadry.

Konstantynopol. Szereg urzędników niemieckich opuszcza państwo tureckie, w miarę tego, jak kończą się ich kontrakty.

Zajścia w Maroku.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Proklamowanie Mulej Hafida sułtanem.

Tanger. Potwierdza się, że w Larrasz proklamowano Mulej Hafida sułtanem. Wywołało to uspokojenie wśród miejscowej ludności.

Tanger. W pobliżu Arsila kaid artyleryi azyatyckiej ostrzeliwał kilka wsi, aby mieszkańców steroryzować i nie dopuścić do ogłoszenia Mulej Hafida sułtanem.

Paryż. „Petit Parisien" zaznacza, że uznanie Mulej Hafida zawisło przedewszystkiem od przyjęcia aktów w Algesiras, a dalej od rękojmi, iż Mulej Hafid dane przyrzeczenia będzie mógł wypełnić. Francuskie wojsko dopiero po załatwieniu wszelkich kwestyi będzie cofnięte.

Akcya Abdul Azisa.

Paryż. Według doniesienia z Tangeru, obiega tam pogłoska, że Abdul Azis zamierza zebrać nowe siły wojenne i wyruszyć na Marakesz. Słychać także, że stronnik Abdula Azisa, Mtugi, wkroczył już do Marakesz. Pogłoska o gromadzeniu sił przez Abdul Azisa zdaje się być nieprawdopodobną, gdyż wpływ jego wśród ludności osłabł znacznie z powodu proklamowania Mulej Hafida sułtanem.

Stanowisko mocarstw.

Paryż. Według informacyi „Tempsa", Francya i Hiszpania są zapatrywania, że mocarstwa obstawać będą przy żądaniu dotrzymania traktatu w Algeciras w kwestyi marokańskiej.

Berlin. W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że Francya i Hiszpania nie mają upoważnienia od innych mocarstw, interesowanych w traktacie z Algeciras do uznania Mulej Hafida sułtanem i mogą to uczynić jedynie za porozumieniem się z temi mocarstwami.

Kolonie europejskie.

Londyn. W angielskich kołach dyplomatycznych powstał projekt urządzenia w Maroku na wybrzeżach morza Śródziemnego, kolonij europejskich na gruntach wydzierżawionych od Maroka, na wzór kolonii niemieckiej Kiauczau w Chinach.

Paryż. Ministerstwo marynarki wysłało z Oranu do Tangeru krążownik „Chasseloup-Loubet".

Z Rosyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Stan zdrowia Tołstoja.

Petersburg. Według informacyi pet. ag. tel. w ostatnich dniach u Lwa Tołstoja ponawiają się zastarzałe cierpienia w nodze w silniejszej formie, co zmusza go do pozostawania w pokoju. Ogółem stan zdrowia Tołstoja nie daje podstaw do jakichkolwiek obaw. Tołstoj zamierza w dniu 10 września wyjechać z Jasnej Polany.

Aresztowania w Petersburgu.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: W mieszkaniu urzędnika kancelaryi prokuratora sądu petersburskiego, Mucenienka, dokonano rewizyi, przyczem znaleziono mnóstwo wydawnictw nielegalnych, korespondencye z członkami rewolucyjnych organizacyj i podrobione dokumenty, przygotowane w celu uwolnienia ważnego przestępcy politycznego, pieczęcie i dokumenty, zabrane z niektórych aktów politycznych, Aresztowano Mucenienkę, oraz 20 osób, które w ciągu dnia przybyły do jego mieszkania.

Zamachy.

Tyflis. Pet. Ag. tel. donosi: Do jadącego tramwajem dozorcy więzienia strzelało trzech ludzi i zraniło go w rękę. Jednego z napastników podczas pościgu zraniono i ujęto.

Napady.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Niedaleko Nowonikołajewska bandyci napadli na pocztę i zranili żołnierza konwojowego, oraz 2 konie. Pocztylion zdołał uciec z przesyłkami pocztowemi.

Petersburg. Jak słychać, generał Diediulin ma być usunięty ze stanowiska komendanta pałacowego, a w jego miejsce ma być powołany generał Kleigels, znany reakcyonista.

TELEGRAMY

z dnia 29 sierpnia.

Paryż. Były ambasador i były członek Izby Laroche-Foucauld umarł w 80 roku życia.

Paryż. Z kół dyplomatycznych słychać, że król Jerzy grecki przybędzie wkrótce do Paryża i tu odbędzie konferencyę z ministrem Pichonem.

Strasburg. Niemiecka para cesarska wczoraj o g. 6 wiecz. przybyła tutaj.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. Wobec doniesienia niektórych dzienników, jakoby minister Abrahamowicz, hr. Dzieduszycki i członek Izby panów hr. Wodzicki interweniowali u monarchy w sprawie ułaskawienia mordercy namiestnika hr. Potockiego, Mirosława Siczyńskiego, upełnomocnioną jest „Polnische Correspondenz" przez ministra Abrahamowicza do oświadczenia, że w wiadomości tej niema słowa prawdy, gdyż wymienieni ani wspólnie, ani pojedynczo u cesarza w sprawie ułaskawienia Siczyńskiego nie interweniowali.

Zdrowie cesarza.

Ischl. Biuro koresp. donosi: Katar, jaki onegdaj wystąpił u monarchy i chrypka, już zniknęły. Cesarz wczoraj odbył zwykłą przechadzkę poranną i — jak zapewniają — dzisiaj weźmie udział w położeniu kamienia pod szpital cesarzowej Elżbiety.

Ischl. B. kor. donosi: Stan zdrowia cesarza jest zupełnie zadowalniający.

Wiedeń. Jak „Corresp. Wilhelm" donosi, z bezpośredniego otoczenia cesarza nadeszły następujące doniesienia: Cesarz powrócił znów zupełnie do zdrowia, katar, który pojawił się od 2 dni, zupełnie zniknął, a także i kaszel, który towarzyszył katarowi, ustąpił. Cesarz odbył wczoraj zwykły spacer i przyjął dygnitarzy dworskich, którzy mu składali sprawozdanie.

Z armii.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza zamianowanie ks. Jerzego bawarskiego rotmistrzem pułku dragonów nr 11, a ks. Konrada bawarskiego porucznikiem pułku ułanów nr 4.

Z Karlsbadu.

Karlsbad. Król Edward VII odbył onegdaj konferencyę z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Izwolskim i ambasadorem niemieckim w Petersburgu.

Karlsbad. Francuski ambasador na dworze wiedeńskim onegdaj odjechał, lecz powróci tu jeszcze.

Prezydent Clemenceau.

Karlsbad. — Francuski prezydent ministrów Clemenceau jeszcze niedomaga i pozostaje w łóżku. Prawdopodobnie odłoży on swój odjazd do Paryża.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau donosi tutaj, że czuje się o wiele zdrowszym. Jest przecież możliwem, że przybycie swoje do Paryża, które miało nastąpić w najbliższy wtorek, będzie musiał opóźnić.

Z Watykanu.

Berlin. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się z poważnego źródła, że kardynał Rampolla zostanie powołany na stanowisko sekretarza kongregacyi konsystorskiej. Stanowisko to jest bardzo ważne, gdyż ze względu na reformę papieża Piusa X, sekretarz kongregacyi konsystorskiej w razie śmierci papieża staje się sekretarzem conclave.

Z Persyi.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Jeden z tutejszych dzienników donosi z Teheranu pod datą 27 b. m., że propozycya współdziałania tam Rosyi i Anglii została odrzuconą. Trudności pieniężne wzrastają, a niezadowolenie wśród wojska w obozie szacha występuje coraz otwarciej.

Konstytucya w Chinach.

Szangaj. Komisya dla przygotowania konstytucyi wystosowała do tronu memoryał proponujący ustalenie terminu zaprowadzenia konstytucyi na rok 1917.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 29 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Ścięcie św. Jana i Sabiny męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 52, zachód o godz. 6 min. 30; długość dnia godzin 13 min. 38

Teatr miejski w Krakowie „Car samozwaniec".

Teatr ludowy: „Obywatelka z Krowodrzy".

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Słodka dziewczyna".

W sprawie szkarlatyny otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ przy sposobności omawiania epidemii szkarlatyny we Lwowie i innych miastach galicyjskich nadmieniono, że także w Krakowie szkarlatyna występuje teraz epidemicznie, czuję się w obowiązku przedstawić publiczności krakowskiej prawdziwy stan rzeczy na podstawie dat urzędowych, dostarczonych przez fizyka miejskiego.

Przedewszystkiem trzeba nadmienić, że w żadnem innem mieście, takiem, jak Kraków, szkarlatyna nie wygasa nigdy zupełnie, lecz pojawia się raz w mniejszej, drugi raz w większej (zazwyczaj pod jesień) liczbie przypadków. Tak jest nawet w Anglii, która dzierży pierwszeństwo pod względem urządzeń hygienicznych. W latach zwyczajnych bywa w Krakowie od 250 do 400 przypadków szkarlatyny. W roku bieżącym doniesiono od 1 do 28 b. m. o 28 przypadkach; nie można więc mówić, aby w Krakowie dotychczas przynajmniej szkarlatyna pojawiała się epidemicznie. Jak będzie później, przewidzieć nie można, ale to pewna, że komisya sanitarna i fizyk miejski nie zaniedbają niczego, aby epidemię, gdyby się pojawiła, ograniczyć.

Zarazem warto przytoczyć, że mimo wybitnej zaraźliwości, nie wszystkie osoby, nawet wystawiwszy się na możność dostania szkarlatyny, dostają ją rzeczywiście, co stanowczo odróżnia ją od ospy i odry, których prawie bezwarunkowo dostają wszyscy, którzy ich w życiu nie mieli, a wystawili się w jakikolwiek sposób na możność ich nabycia. — Z dotychczasowych spostrzeżeń wypada, że ludzie, skłonni do dostania szkarlatyny, tworzą zaledwie 38 prc. ogółu ludności i tem się też tłomaczy, że bardzo często w rodzinach, mimo przebywania razem, nie wszystkie dzieci dostają szkarlatyny.

Prof. dr Domański.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei państwowych p. Józef Horoszkiewicz powrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Festyn połączony z wielkimi ogniami sztucznymi pirotechnika p. Mądrzykowskiego, urządza w parku Krakowskim VI. Koło T. S. L. dnia 6 września, a w razie niepogody nieodwołalnie 8 września. Początek festynu o godz. 2 po poł. Wstęp do godz. 4 po poł. 40 hal., później 50 hal., dzieci płacą połowę.

Tow. budowy tanich domów uprasza członków, którzy po przystąpieniu do Towarzystwa zmienili mieszkanie, o podanie kartką korespondencyjną nowego adresu. W razie zmiany mieszkania zechcą członkowie zawsze podać Towarzystwu nowy adres, wiele bowiem listów wysyłanych do członków zwracanych bywa wskutek mylnego adresu. Biuro Towarzystwa znajduje się przy ul. Starowiślnej l. 16.

Zatrucie gazem. Wczoraj koło godziny 4 po południu dzieci bawiące się w sieni szkoły przemysłowej przy ulicy Gołębiej, poczuły silny odór gazu świetlnego, wydobywającego się z laboratoryum chemicznego. Zawiadomiona służba udała się natychmiast do wnętrza laboratoryum i tu znalazła leżącego na kanapie w nieprzytomnym stanie asystenta p. Jana H. Powietrze w pokoju było nasycone gazem. W zamieszaniu, jakie powstało, zawezwano zamiast pogotowia ratunkowego, straż pożarną, która też natychmiast przybyła na miejsce, a skonstatowawszy nieporozumienie, zawiadomiła pogotowie ratunkowe. To po przybyciu zajęło się zatrutym i odwiozło go do szpitala św. Łazarza, na oddział chorób wewnętrznych. Stan chorego nie budzi żadnych obaw.

Zatrucie gazem, jak to zbadano, spowodował przypadek, mianowicie niedomknięcie kurka przy lampie gazowej, z którego od kilku godzin wydobywał się gaz. Pan H. nie zauważywszy tego, położył się na kanapie i bezwiednie uległ działaniu gazu.

Ułatwienia dla podróżnych na granicy rosyjskiej. Z Petersburga telegrafują: Dla ułatwienia ruchu podróżnych do Niemiec i Austro-Węgier rząd rosyjski zwołuje specyalną komisyę która ma zaproponować środki, aby uprościć rewizyę paszportów i rewizyę cłową na stacyach granicznych. Rząd przyznaje, że dla podróżnych istnieje wiele uciążliwych przepisów.

Policmajster przed sądem. Pisma warszawskie donoszą: We czwartek departament karny warszawskiej Izby sądowej rozpatrywał sprawę b. policmajstra Pabianic, Jonina, oskarżonego o to, że podczas przeprowadzania rewizyi w Pabianicach, bez powodu zabił niejakiego Narcyza Gryzla, więzionego przez policyę, a podczas rewizyi pomagającego wyszukiwać współwinnych zamachów. Jonin tłomaczył się, że kazał Gryzla zastrzelić, gdyż ten próbował uciekać. Tymczasem oględziny lekarskie u zwłokach Gryzla stwierdziły rany z przodu, a nadto świadkowie podczas rozprawy zeznali, że Gryzel nie uciekał i że Jonin strzelił do niego pierwszy bez powodu.

Izba sądowa uznała Jonina winnym zabójstwa z premedytacyą i skazała go na pozbawienie praw stanu i na 12 lat ciężkich robót. Współoskarżony strażnik Kościuszko skazany został na 8 lat ciężkich robót, a drugi współoskarżony strażnik Kuc, został uwolniony.

Sprawa bojówki radomskiej. Pisma warszawskie donoszą: W sprawie bojówki radomskiej generał-gubernator złagodził wyrok, zamieniając karę śmierci Charasimowiczowi na 20-letnie ciężkie roboty, Kierkowskiemu i Górnemu na 15-letnie. Pytlakowskiemu, Tyczyńskiemu Kwiatkowskiemu, Zwierzchowskiemu na 10-letnie ciężkie roboty, Charewiczowi na 6 miesięcy więzienia, Tarantowiczowi na osiedlenie.

Sąd wojenny w Radomiu. „Gazeta radomska" donosi, że w przyszłym tygodniu zjedzie do Radomia sąd wojenny w celu rozpoznania kilku spraw miejscowych.

Pożar w Międzyrzecu. Pisma warszawskie donoszą, że pożar między Międzyrzecem a stacyą kolei nadwiślańskiej zniszczył ogółem około 150 domostw wraz z zabudowaniami. Ofiarą ognia padły także ogrody i sady koło pałacu spadkobierców hr. Andrzeja Potockiego. Straty ponosi kilkaset osób. Przyczyna pożaru dotąd niewyjaśniona.

Wypadek w kopalni. Z Wiednia telefonują: Według doniesienia jakie otrzymało ministerstwo robót publicznych, w rewirze górniczym morawsko-ostrawskim w szybie Betina w Dąbrowie, trzech górników zostało ciężko poranionych skutkiem wadliwego funkcyonowania wind przy spuszczaniu robotników do szybu. Na miejsce wypadku wysłany został radca górniczy Henryk Tirmer dla przeprowadzenia dochodzeń.

Sprawa wodociągów w Pradze. Z Pragi telegrafują: Sekcya prawna frakcyi Rady miejskiej na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowiła polecić członkom Rady miejskiej, aby wspólnie wnieśli skargę w razie, gdyby dyrektor Kestranek w ciągu trzech dni nie podał Radzie miejskiej żadnych nazwisk w znanej sprawie o dostawę rur, lub gdyby swojego oświadczenia nie cofnął. Nadto postanowiono zrobić doniesienie subsydyalne do prokuratoryi państwa w sprawie ewentualnego ścigania nieznanego sprawcy przekupstwa. Wkońcu postanowiono polecić, żeby Rada miejska wezwała dyrektora Kestranka w drodze dzienników, aby w interesie sprawy wymienił nazwisko sprawcy. Na odbytem potem posiedzeniu Rady miejskiej wnioski sekcyi prawnej przyjęto bez dyskusyi. Wszyscy członkowie Rady miejskiej, mianowicie ci, którzy byli obecni — ustnie, ci zaś, którzy się nie pojawili — pisemnie pod słowem honoru zapewnili, że w kwestyi tej z dyrektorem Kestrankiem nie pertraktowali.

Zderzenie pociągu ze szwadronem ułanów. Z Budapesztu donosi węg. biuro korespondencyjne: Wczoraj o godzinie 8 rano, gdy szwadron 12 pułku ułanów przechodził przez tor kolei podmiejskiej, konie z powodu nadchodzącego pociągu spłoszyły się i kilka z nich wpadło na tor. Wprawdzie maszynista dał kontrparę, przez co zmniejszył bieg pociągu, jednakowoż nie udało mu się zapobiedz nieszczęściu. Kilku żołnierzy padło z końmi na ziemię. Ułani po części pozeskakiwali z koni, po części pospadali. Czterech ułanów odniosło ciężkie zranienia; przeniesiono ich do szpitala garnizonowego. Dziewięć koni jest poranionych; jednego musiano na miejscu zastrzelić.

Zatonięcie okrętu. Z Tokio telegrafują: Według nadeszłych tu wiadomości, podczas tajfunu zatonął około wysp Miuszin okręt angielski „Sunear". Z 53 ludzi załogi tylko 2 uratowano.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: dra Wacława Łobaczewskiego z Zaleszczyk do Lwowa i Konstantego Starosolskiego ze Lwowa do Zaleszczyk

Ruch przejezdnych.

Kraków, 28 sierpnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Ks. S. Puławski z Sandomierza. Hr. J. Mniszek z Wiednia. P. Swallow z żoną z Berlina. Ks. W. Kuropatka z Mszany Dolnej. A. Dreifuss z Kolonii. R. Borzykowska z Częstochowy. H. Bułat z Przemyśla. J. Wójcik ze Lwowa. T. Harasimowicz z rodziną z Michałowic (Król. Pols.). J. Tarnawski z żoną z Przemyśla. A. Otto z Ksawery. E. Herzberg z Krakowa. J. Frolich z Januszowic. K. Masek prof. z rodziną z Pragi. W. Funk z Warszawy. J. Sobis z Łodzi. T. Kostecki z Warszawy. K. Stodolkiewicz z córką z Łodzi. E. Psarski z Gołyszewa. R. Sas-Dobrzański z Olkusza.

GRAND-HOTEL: Hr. St. H. Badeni z żoną z Koropca. W. Żukowski z Petersburga. Hr. A. Wodzicki z Kościelca. A. Rudzki z Warszawy. A. Sajkiewicz z Lublina. P. Adamiecki z Warszawy. A. Bandrowski z Zakopanego. L. Zaleski z Warszawy. S. Kontkiewicz z Warszawy. Dr J. Schachner z Berlina. J. v. Buciow z Wiednia. A. Herzman z Mor. Ostrawy.

GUI DE MAUPASSANT.

MODELKA.

Mała miasteczko Etracta, zalane było palącemi promieniami słońca. Wielka skała, spuszczająca się ku morskiemu wybrzeżu u prawego końca miasteczka, nadawała mu dziki nieopisany wdzięk. Z lewej strony wybrzeże było zupełnie płaskie, tworząc przepyszną naturalną promenadę.

Przypatrywano się kąpiącym. Część kuracyuszów zajęła miejsce na tarasie kasyna, kobiety w jasnych toaletach tworzyły barwne plamy.

Na końcu tarasu, na uboczu od całego tego eleganckiego i wesołego towarzystwa, zebrała się grupa ludzi.

Młody, lecz już otoczony sławą malarz Jean Soumet kroczył w ponurym nastroju obok wózka, w którym leżała młoda kobieta. Lokaj powoli suwał wózek, a kobieta ze smutkiem przyglądała się wesołemu widokowi i wesołym ludziom.

— Zatrzymajmy się na chwilę — rzekła.

Wózek stanął. Malarz usiadł na składanem krzesełku, podanem mu przez lokaja.

Milcząca para zaciekawiała przechodniów.

Siedząc przy małym stoliku niedaleko od milczącej pary, prowadziliśmy rozmowę na ten temat.

— Cóż było przyczyną tego małżeństwa? Przecież ona była kaleką do ślubu...

— Zupełną.

— Nie rozumiem...

— Ach, Boże! Ożenił się z nią, jak się żeni większość... z głupoty. Ten nieszczęśliwy wypadek, co się małżeństwem zowie, zdarzył się w wyjątkowo okropnych warunkach. Kochanka odegrała komedyę, albo raczej straszny dramat. Zaryzykowała wszystkiem dlatego, żeby zostać przy kochanku.

Zacząłem nalegać, by mi opowiedział historyę Soumet'a.

Gdyśmy usiedli pod cieniem wielkiego kasztanu, zaczął:

— Kobieta, o której mowa, jest — naturalnie — niczem innem, jak modelką. Pozowała mu do obrazów. Nie można o niej powiedzieć, by była piękna, ale posiadała bardzo dużo wdzięku i miała podobno cudowną płeć. Zakochał się w niej, jak zakochuje się zawsze mężczyzna w kobietach nie szpetnych, z którymi się często widuje. Poprostu wyobraził sobie, że pokochał ją całą duszą, przysiągł jej wieczną miłość i zamieszkał z nią na stałe razem.

Ona rzeczywiście była bardzo milutka i jak prawdziwa paryżanka, paplała bez ustanku.

W ciągu trzech miesięcy Jan był tak nią zachwycony, że nie spostrzegał, iż ostatecznie podobna była ona do wszystkich modelek.

Na lato młoda para wynajęła sobie domek w Andratti.

Spędzałem u nich właśnie jeden z tych pięknych wieczorów czerwcowych, gdy w głowie i sercu mego przyjaciela powstała pierwsza wątpliwość.

Zbliżała się jasna księżycowa noc, która nas usposobiła do spaceru nad brzegiem rzeki. Milczeliśmy, przejęci urokiem wspaniałej nocy.

Wtem Józefa zawołała, wskazując na rzekę:

— Patrz, patrz — jaka wielka ryba wskoczyła do wody. Nie tu! Tam... Czy nie widzisz?

— Widzę, koteczku.

— Nie, nieprawda. Nie mogłeś widzieć, bo nie patrzałeś we właściwą stronę.

Uśmiechnął się.

— Masz racyę, kochanie. Nie widziałem. Noc jest tak piękna, że nie chce się nad niczem zastanawiać.

Józefa zamilkła, lecz po chwili, znudzona ogólnem milczeniem, znów zaczęła.

— Pojedziesz jutro do Paryża?

— Nie myślałem jeszcze o tem.

Odpowiedź ta rozzłościła ją.

— Jeżeli sobie wyobrażasz, że jesteś dzisiaj bardzo interesujący ze swem nudnem milczeniem, to się bardzo mylisz. Tylko głupi ludzie nie umieją rozmawiać.

Jan nic nie odpowiedział.

Wtedy Józefa, chcąc najwyraźniej go zirytować, zaczęła nucić głupią, wulgarną piosenkę bulwarową, która w przeciągu dwóch ostatnich miesięcy zdołała się naprzykrzeć wszystkim mieszkańcom Paryża.

— Nie śpiewaj tego. Proszę cię.

— Nie wiem, dlaczego nie mam śpiewać piosenki, która mi się podoba.

— Bo ona nie harmonizuje z otoczeniem.

Tych słów wystarczyło dla wywołania sceny głupiej, płaskiej, zakończonej — oczywiście — wyrzutami, łzami.

Wracaliśmy do domu pod wrażeniem pięknej nocy, popsutej głupiem zachowaniem się tej wulgarnej kobiety.

Upłynęły trzy miesiące. Jan bezskutecznie wyrywał się z niewidzialnych, lecz jak śmierć mocnych więzów przywiązania.

Niegdyś ukochana, teraz znienawidzona kobieta, trzymała go w niewoli, męcząc i maltretując. Zresztą i on nie zostawał jej dłużnym. Kłócili się więc od rana do nocy, obrażając wzajemnie swoje najświętsze myśli i uczucia.

Nakoniec Jan zdecydował się na zerwanie. Sprzedał wszystkie swe płótna, zapożyczył się u przyjaciół i, zebrawszy sumę 20.000 franków, zostawił jej pewnego pięknego poranku w portfelu wraz z pożegnalnym listem.

Poczem przyszedł do mnie.

Około godziny trzeciej po południu rozległ się w przedpokoju dzwonek. Otworzyłem. Zostałem gwałtownie pchnięty i do pokoju weszła, a raczej wskoczyła, ona.

Jan, spostrzegłszy ją, wstał. Józefa ruchem obrażonej królowej rzuciła mu do stóp portfel z pieniędzmi, wołając przerywanym głosem:

— Oto twoje pieniądze, nie potrzebuję ich.

Była strasznie blada i drżała ze wzruszenia.

Spojrzała na niego.

On tonem spokojnym rzekł:

— Czego sobie życzysz?

— Żądam, by nie postępowano ze mną, jak... jak z pierwszą lepszą...

Jan zaczął się podniecać.

Chcąc uniknąć skandalu, podszedłem do kobiety i zacząłem cichym, łagodnym głosem wyliczać cały szereg argumentów, zwykle przytaczanych w podobnych sytuacyach. Słuchała, milcząc. Lecz gdym, jako ostateczny argument, podał za przyczynę zerwania pragnienie rodziny ożenienia Jana, skoczyła jak tygrysica.

— A!... a!... teraz rozumiem tego nikczemnika i, zwracając się do Jana, wykrztusiła:

— Ty się żenisz?

— Tak.

— Jeżeli się ożenisz, zabiję się... słyszysz?

— Rób, co ci się podoba — brzmiała spokojna jego odpowiedź.

— Więc to tak... Więc tobie wszystko jedno? Powtórz, powtórz jeszcze raz, coś powiedział.

— Daj mi już raz spokój. A jeżeli ci to sprawi przyjemność, odbieraj sobie życie chociażby dziesięć razy.

— A ja ci radzę, nie drażnij mnie. Bo... bo wyskoczę oknem.

Wtedy on wstał, podszedł do okna, otworzył je, poczem, usunąwszy się na bok, gestem wskazał drogę.

— Damy mają pierwszeństwo.

Spojrzała na niego nieruchomym, strasznym wzrokiem. Potem rzuciła się naprzód, w jednej chwili minęła pokój, przeskoczyła przez okno i znikła.

Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie na mnie uczyniło okno, przez które przed chwilą przesunęła się sylwetka padającego w przestrzeń ciała. Nagle wydało mi się ono tak wielkiem, jak niebo i tak pustem, jak przestrzeń. Nieświadomie cofnąłem się w głąb pokoju, czując, że mnie to okno przyciąga z tajemniczą siłą.

Przyjaciel mój zastygł na miejscu.

Nieszczęśliwą dziewczynę przyniesiono z potrzaskanemi nogami.

Nie wiem, czy to wyrzuty sumienia, czy może wdzięczność, dość, że Jan wziął ją z powrotem do siebie i ożenił się z nią.

* * *

Zbliżał się wieczór. Młodej kobiecie widocznie było chłodno, bo lokaj otulił ją szalem skierował wózek na drogę. Malarz nie odstępował ani na chwilę żony, lecz w przeciągu całego czasu nie przemówili do siebie słowa.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.